

KYRJEJ LYBELSKI

PISMO CODZIENNE.

Spółeczeństwo zjadaczy chleba

Jest kryzys. Jest bezrobocie. Jest nędza na wsi, jest przerażająca nędza wśród klasy robotniczej i jest nędza wegetacja olbrzymiej większości społeczeństwa, wegetacja nietylko życiowa, ale, co już zażadani względami kryzysowemi wytlomaczyć się nie da, również umysłowa i kulturalna. Oto jest okres, w którym przyszedł czas na stworzenie nowych wartości kulturalnych, na twórczy entuzjazm budowania, na pracę. Ale ten okres, te wielkie chwile historyczne, które nam przepływają przez bezsilne palce, jak rwący potok, nie znalazły w nas odzwierciedlenia. Dwudziestotysięczne miasto Piotrków spotkało legiony Piłsudskiego zamkniętymi drzwiami domów i na glucho zawartymi deskami okiełnic. I my też w panicznym strachu zamykamy swoje drzwi i okna przed nadchodzącą forpoczą legionów jutra. My nie mamy im nic do powiedzenia, prócz troski o dzisiejszy obiad i jutrzejszą kolację.

I nie ma tu nikt prawa składać winy na rząd, i nikt tu niema prawa krytykować. Ani tego, że zamato energii przejawia w walce z kryzysem, ani tego, że obyczajności publicznej nie zawsze pilnie przestrzega, ani tych rzeczy, którym na imię było Brzesel — ani innych grzechów i pomyłek. Nieprawda, to nie rząd jest winien temu, że na Bałutach rodziny robotnicze zdychają z głodu, że w domkach z dykty wegetuje chińska dzielnica Gdyni, że ruski chłop na Podkarpaciu już od kilku lat żywi się ziarnem jęczmienia, że przepelnione są Wrónki i Łukiszki i Święty Krzyż, że pobiliśmy jedyny rekord świata, rekord ilości wyroków śmierci.

To nie rząd, panowie z opozycji lewej i prawej, to nie rząd, śmieszni odnowiciele pierwszej brygady, panowie idealści.

„Powiedz mi, kto tobą rządzi, a powiem ci, kim jesteś”.

Niema dziś w Polsce człowieka, któryby nie dźwiżył na sobie cząstkę odpowiedzialności za to, co się dzieje dokoła, to co było i za to, co jeszcze tkwi w niewiedomości. Wszyscy, łaknący na o widnie przędzy zjadający chleb, wszyscy przed oczyma

i dzieci, wszyscy umiejący rzeczy groźne wymawiać szeptem po kawiarniach, poczciwi, zastrachane mieszczuchy Polski Niepodległej. Oto jedni chcą żydów zgniebić, aby nie psuli im handlu, oto inni dawnych towarzyszy walców reklamują na tłuste posadki — a wszyscy myślą, że to w czemś pomoże, że to cokolwiek zmieni na lepsze. Ale nic się nie zmieni, dopóki naród nie znajdzie swojej idei, którą zrózbi, się w jedno, o którą umiałby walczyć i zwyciężać. Nic nie jest nią i nie będzie ani idea nacjonalizmu, ani idea dostępu do morza, ani niepodległościowa idea Komendanta, która umarła i w panteonie narodu złożona została w chwili, gdy pierwszy prezydent Rzeczypospolitej obejmował rząd w Zamku. A gdzie niema idei, tam jest ugór i walki przypominające gryzenie się wściekłych psów między sobą i beznadziejność jutra i rozpaczliwe szamotanie się lepszych jednostek, szukających wyjścia z tej ślepej uliczki. Spójrzcie na swoich starców, jak szczerzą zęby na przyszłość w imię umarłych przeszłości, spójrzcie na swoją młodzież bez życia, bez radości i bez entuzjazmu.

A przecież nie wszędzie na świecie jest to samo. Za wschodnią granicą narasta nowe życie, które choćby to nie rząd jest winien temu, że na Bałutach rodziny robotnicze zdychają z głodu, że w domkach z dykty wegetuje chińska dzielnica Gdyni, że ruski chłop na Podkarpaciu już od kilku lat żywi się ziarnem jęczmienia, że przepelnione są Wrónki i Łukiszki i Święty Krzyż, że pobiliśmy jedyny rekord świata, rekord ilości wyroków śmierci.

To nie rząd, panowie z opozycji lewej i prawej, to nie rząd, śmieszni odnowiciele pierwszej brygady, panowie idealści.

„Powiedz mi, kto tobą rządzi, a powiem ci, kim jesteś”.

tacy zdeklarowani wrogowie bolszewizmu, jak monarchista Mackiewicz, tacy ludzie, jak humanitarysta Slonimski i ziemianin z Wielkopolski Janta - Polczyński, zgodnie stwierdzają niezwykłe wartości twórcze nowego pokolenia komunistycznej Rosji. — A dzieje się to dlatego, że idzie ono poprzez wszystkie pomyłki i zalamania ku jasno określonym celom i pod promieniami tej najwznioślejszej gwiazdy, której na imię idea. My nie mamy jej nic do przeciwstawienia, my nie mamy niczego, czemu moglibyśmy zaufać i uwierzyć.

I tylko czasami budzi się w nas rozpaczliwa tęsknota do tej wielkiej i ostatecznej chwili, kiedy ponad głowami wszystkich nacjonalizmów i wszystkich teorii stłowe dźwigary rosnącej Gdyni podadzą dlonie dymiącym hutom Magnitogorska, kiedy robotnik śląski i kulis z Szanghaju porozumiewać się będą lepiej, niż dzisiaj to czynią dyplomaci w szmerowanych mundurach, kiedy zbiorowisko dwounożnych istot poraz pierwszy zasłużą na miano ludzkości.

A narazie jesteśmy tylko skłóconem społeczeństwem bez idei, społeczeństwem zjadaczy chleba.

Józef Łobodowski.

Rekord Polaka uznany

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał w dniu wczorajszym oficjalne powiadomienie, że wycał inż. Drzewieckiego został uznany za międzynarodowy rekord wysokości w kategorii 2-ej samolotów turystycznych.

Katastrofa kolejowa pod Moskwą

MOSKWA, 19.10. Na stacji Lublino pod Moskwą pociąg pa szerszaki, idący z Kaukazu, zderzył się z pociągiem towarowym. Jest około stu zabitych i rannych.

Dokoła konferencji czterech

LONDYN, 19.10. Angielski minister spraw zagranicznych Simon, oświadczył dziś w Izbie gmin, iż propozycja angielska w sprawie zwolnienia konferencji czterech mocarstw została zasadniczo przyjęta przez zaproszo-

nych. Dotychczas jednak nie zdołano ustalić miejsca konferencji.

Rząd angielski rozważa obecnie, jakie środki należy podjąć, aby osiągnąć porozumienie w tej sprawie.

Zmiany w Labour Party

LONDYN, 19.10. Henderson zawiadomił frakcję parlamentarną Labour Party o swojej dymisji ze stanowiska przywódcy partii. Zachowa on jednak godność sekretarza stronnictwa.

Decyzja Artura Hendersona o stąpieniu z kierownictwa angielskiej partii pracy wywołała w kołach politycznych wielkie wra-

żenie. Przypuszczają, iż Henderson zliczydował się na ten krok, ponieważ nie piastuje on w tej kadencji parlamentarnej mandatu poselskiego.

Kierownictwo partii po Hendersonie objął poseł Landsbury. Henderson zatrzymuje nadal stanowisko generalnego sekretarza partii pracy.

Sprawy indyjskie

LONDYN, 19.10. Agencja Reutersa zaprzecza dziś wiadomości ogłoszonej przez „Daily Herald” jakoby Gandhi uległ apopleksji w więzieniu.

LONDYN, 19.10. Z Bombaju donoszą, że przywódca mahometan hinduskich Szekaut Ali

wyłosił przemówienie w Lucknow, w którym oświadczył, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni zostanie zawarte porozumienie pomiędzy hindusami, a muzułmanami i w ten sposób będzie osiągnięta jedność Indji.

Challenge 1934

W następstwie wspaniałego zwycięstwa por. Zwirki i inż. Wigury w tegorocznym Challenge'a, obowiązek zorganizowania następnego tego rodzaju zawodów spadł na Polskę. Dnia 18 października r. b. odbyła się w Aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej piętwsza konferencja orientacyjna, w której wzięli udział: dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego M. K. i wiceprezes Aeroklubu R. P. — płk. inż. Fili-

powicz, sekretarz generalny R. P. — mjr. Kwieciński, przewodniczący komisji sportowej Aeroklubu R. P. — mjr. Makowski, dyrektor państwowych zakładów lotniczych — inż. Rumbowicz, kierownik warsztatów sekcji lotniczej politechniki warszawskiej — inż. Wędrzychowski oraz inż. Polturak — z departamentu lotnictwa cywilnego M. K. i inż. Kwaśniak — zastępca generalnego komisarza Challenge 1932.

Trąba powietrzna w Neapolu

NEAPOL, 19.10. W ciągu nocy nad miastem przeszła potężna trąba powietrzna, rzucając w powietrze żelazne stłolki kawiarzy stojące na ulicy, zrywając dachy, rozbijając setki szyb wystawowych i okiennych na ulicach pomiędzy placem Sw. Ferdynanda a nadbrzeżną aleją Garçciolo.

Na przedmieściu obsunęło się wzgórze, zasypując mały domek zamieszkały przez 4 osoby. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu przez uduszenie, jedna została odwieziona do szpitala w stanie groźnym.

Lot Karpińskiego

JERUZOLIMA, 18.10. Kapitan Karpiński przybył w południe do Gazy, witany przez konsula generalnego Kurmnikowskiego i zarząd lotniska, poczem wraz z Rogalskim wyjechał do Jeruzolimy, gdzie był podejmowany w konsulacie generalnym przy udziale kolonii polskiej. Wczwartek nastąpi odlot do Aleppo. Lotnicy czują się doskonale. Aparat jest w świetnym stanie.

Na drucie telegraficznym

Władze holenderskie skonfiskowały transport broni przeznaczony dla Niemiec.

W wojnie boliwijsko-paragwajskiej szanse zwycięstwa przechylają się na stronę Paragwaju.

Premjer francuski Herriot odznaczony został przez prezydenta Hindenburga medalem z okazji stulecia śmierci Goethego.

Mac Donald będzie przewodniczył na światowej konferencji gospodarczej.

Hiszpański minister spraw zagranicznych, Zulueta, oświadczył, że wszelkie pogłoski o politycznym charakterze wstąpienia Herriota w Madryd są bezpodstawne.

Wczoraj rozpoczęła się konferencja w sprawie — Belgia — Francja

Konszachty litewsko-ukraińskie

KOWNO, 19.10. Ubiegłej nocy w Poniewieżu odbyło się publiczne zgromadzenie, na którym wygłosił odczyt przewodniczący stowarzyszenia litewsko-ukraińskiego, profesor uniwersytetu kowieńskiego, Birzyszka.

względem na dysproporcję sił między Polską, a Litwą. Litwa więc musiała szukać sojuszników w swej walce o Wilno. Sojusznikami tych znaleziono wśród Białorusinów i Ukraińców.

Współpraca Litwinów z Ukraińcami i Białorusinami nie może się ograniczyć tylko do terytorjum Polski. Należy dążyć do połączenia do rozszerzenia współpracy litewsko-ukraińsko-białoruskiej w zakresie propagandy także na terenie międzynarodowym.

Wczoraj rozpoczęła się konferencja w sprawie — Belgia — Francja

STOSUNKI W WIĘZIENICTWIE Ostrzeżenie

Jak poznać szpicla i prowoka

W związku z artykułem p. Łobodowski — który to jest p. Łobodowski zamieszczonym w Nr. 121 „Nowej Ziemi Lub.” z dnia 18-go października b. r. otrzymaliśmy oświadczenie, które poniej drukujemy.

Kiedy p. Falandysz w „N. Ziemi Lub.” oświadcza, że Marjan Pilzga jest komunistą, to takie powiedzenie nie nazywa się denuncjacją. Kiedy tenże p. Falandysz insynuując Józefowi Łobodowskiemu pobieranie zasiłków z Kominternu, to niema żadnej ubocznej myśli, kiedy wszędzie powołuje się na kartoteki policyjne i wzywa władze do uwięzienia Józefa Łobodowskiego, to również jest w porządku i niema sobie nic do zarzucenia.

Wobec tego niżej podpisani podają do ogólnej wiadomości, że uważają wystąpienie p. Falandysza za prowokację w stosunku do Józefa Łobodowskiego i grupy, którą on reprezentuje.

Uważając towarzysze! kiedy zacznie kręcić się kolo was rudy facet w krótkim szarym kożusku, w czapce akademickiej i z odznaką Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w klapie, miejcie się na baczności — to szpicl i prowokator. Jeśli dowiecie się, że wasz rozmówca jest współpracownikiem „N. Ziemi Lub.”, nie powiedzcie za dużo, ponieważ praca w powyższem piśmie stała się niemal równoznaczna z pracą w defenzywie.

Adam Broniewicz, Marjan Pilzga,
Szymon Martenholz, Stefan Strachocki,
Kazimierz Wójcik.

Odyt się niedawno we Flo- rydzie sensacyjny proces w którym na ławie oskarżonych zasiadli pod zarzutem torturowania więźniów, naczelnik więzienia w Santibie Copron i nadzorca Higginbottom.

Na rozprawie wyszły na jaw sensacyjne szczegóły stosunków w więziennictwie amerykańskim.

Copron i Higginbottom oskarżeni zostali o to, że torturowali 19 letniego aresztanta Artura Maliferta w taki sposób, iż bledną wszystkie opisy inkwizycji hiszpańskiej. W rezultacie tych tortur Artur Meifert zmarł. Zmarł on, gdy wadzono go do drewnianej klatki, znanej wśród aresztantów pod nazwą „klatki śmierci”.

Jest to pionowa, wąska klatka, tak wąska, że zamknięty w niej nie może uczynić żadnego ruchu, ani obrócić się ani też usiąść. Zamkniętego w ten sposób wyniesiono na dwór i wystawiono pod działanie palących promieni słońca.

Wiele godzin męczyl się w ten sposób torturowany, nim naczelnik więzienia zdecydował, iż kara jest skończona. Malifert zbyt już osłabiony poprzednimi torturami, nie wytrzymał tej ostatniej i skonał.

Znaczyć należy, że „klatka śmierci” jest jedną z licznych kar, jakich używano do „poskromienia” więźniów. Dwa dziesiątka więźniów, którzy zostali wziętymi w charakterze świadków na rozprawie sądowej, obawiali się początkowo składać jakiegokolwiek zeznania. Gdy jednak ich zapewniono, że nie poniesiają na to żadnego rodzaju przykrych konsekwencji, zaczęli szczegółowo opowiadać tak przerażającą historię, że nad salą sądową powiała zgęźna.

Okażo się, że aresztanci byli w pełnem tego słowa znaczeniu niewolnikami władzy więziennej. Zmuszano ich do wykonywania szeregu prac publicznych a zarobek całkowicie wpływał do kieszeni naczelnika więzienia i nadzorców.

Ponieważ więźniowie pracowali na skąd, a nadzorców zależało, by zarobić na tem jaknajwięcej, popędzali oni bardziej powolnych metalowami pretami, które wrywały całe pasma skóry i mięsa z ciała aresztantów.

Gdy ktoś z więźniów nie wypełnił natychmiast polecenia nadzorczy, jako pierwszą karę stosowano dla niego zamknięcie w beczce. Beczka ta była wysokości trzech czwartych wzrostu normalnego człowieka. W górnem dnle wycięty był specjalny otwór na głowę, tak

że więzień miał szyć ujętą w obrożę i nie mógł wykonywać żadnych ruchów. Musiał więc cały czas przebywać w pozycji przykucniętej. Gdy próbował się poruszyć, żelazna kłama na szyi dusiła go. Już po godzinie takich męczarni ofiara zwykle traciła przytomność.

Drugą karą był kaftan bezpieczeństwa. Kaftan skrojony był na człowieka tak szczuplego, że normalnej tuszy więzień nie mógł się w nim położyć. Kaftan ten wiązał się jednak w formie gorsetu, wobec czego czterej nadzorczy ciągneli za sznurki tak długo, aż dopięł się on na ciebie zupełnie. Oczywiście więzień nie mógł zupełnie niemal oddychać. Uścisk na klatkę piersiową był tak silny, że mdlał on co kilkanaście minut. Oblewano go wówczas wodą i w dalszym ciągu pozostawiano w tem położeniu. Niektórzy więźniowie krepowani byli kaftanem bezpieczeństwa po 24 a nawet 36 godzin.

Inną wreszcie karą było kar mienie więźniów śledziami.

Więźniowie otrzymywali przez kilka dni do jedzenia tylko śledzie i ani kropli wody. Męki jakie przechodzili więźniowie były nie do opisania.

Zarówno naczelnik więzienia jak i nadzorca Higginbottom przescigali się wzajemnie w pomysłach torturowania więźniów. Zakładali im na szyje petle którą uwlażywali tak wysoko, że skazaniec musiał przez kilka godzin stać na palcach, nie chcąc się udusić. Zamykali więźnia w celi tak małej, że mógł on tylko leżeć, lecz podłoga w celi była nałożona gwoździami.

W wyniku procesu naczelnik Copron i nadzorca Higginbottom skazani zostali na śmierć na krześle elektrycznym.

Gdyby kałowanie więźniów i stosowanie tortur znalazło zastosowanie tylko w tym wypadku i, wypływało z sadyzmu jednostek, nie byłoby w tem nic strasznego. Niestety, nietylko w więzieniu w Santibie i nietylko w Ameryce stosunki takie są zbyt częste, aby je nazwać czemś wyjątkowem.

Przesilenie w Rumunji

BUKARESZT 19.10. Premier Vaída Voievod oświadczył przed stawicielem prasy po dzisiejszej audjencji u króla, że złożył królowi swą dymisję jeszcze w piątek. Król jednak dymisji nie przyjął.

Dziś Vaída Voievod ponowił próbę o dymisję i tym razem król zgodził się na jego ustąpienie.

Król rozpoczął już dziś rozmowy o przesileniu rządowem. Pierwszy został przyjęty b. minister spraw wewnętrznych Michalake, który, jak wiadomo w konflikcie pomiędzy Vaída Voievodem a Titulescu stanął po stronie tego ostatniego.

B. minister spraw wewnętrznych Michalake, oświadczył dziennikarzom po audjencji u króla, że doradził królowi powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu leaderowi partji chłopskiej Juljustowi Manju, gdyż w obecnej sytuacji politycznej jedynie powołanie do steru gabinetu Manju może wprowadzić kraj z impansu.

Manju został wezwany telefonicznie do Sinaja, gdzie przebywa król. Manju przybędzie do Sinaja jutro rano i zostanie natychmiast przyjęty przez króla. W kołach politycznych panuje przeświadczenie, że Manju przyjmie misję utworzenia nowego rządu, którego skład będzie nie-

miał identyczny ze składem obecnego gabinetu.

Titulescu obejmie tekę spraw zagranicznych, a dotychczasowy premier Vaída Voievod tekę spraw wewnętrznych. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Michalake zostanie ministrem domenów. Pozostali ministrowie zachowają swe teki.

W ten sposób kryzys rządowy byłby natychmiast rozwiązany.

Gabinet radzi

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. premiera Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tem rozpatrzone szereg projektów rozporządzeń Prezydenta Rpliltei a między innymi rozporządzenia, dotyczące rolnictwa.

Jak słychać, preliminarz budżetu na r. 1933 1934 wejdzie na radę ministrów prawdopodobnie w piątek, w którym to dniu odbyć się ma specjalne posiedzenie rady, poświęcone wyłącznie zagadnieniom budżetowym.

Nieście pomoc bezrobotnym!

ne młodego poete. Zamroczony, zdany krwią padł na estradę. Wtedy dwóch nastąpiłków chwyciło go i rozmachawszy się, wyrzuciło przez okno na dziedziniec, gdzie wzięła i kotłowała się bójka. Krzyki nie ustawały, ale cichy już strzał. Warczały motory aut uciekających nastąpiłków.

Napad był skończony. Dzieło Kainowe dokonane. Po chwili nadbiegła policja. Jęczęci ranni, krzykli, zawadziły czarne matki nad zabitymi dziećmi. Z domów pobliskich zaczęli biec na pomoc przerażeni mieszkańcy.

Policjemeni wtargnęli do budynku, agenci policyjni z rewolwerami w rękach rzucili się przetrząsać wszystkie kąty Klubu Czarnych. Podnosili rannych i zabitych. Na podwórzu trzech policjemeni, wśród nich jeden Murzyn, schylił się nad czymś ciałem.

— Ten młody umiera. Zrobil to Ku-Klux Klan, — rzekł jeden z policjemenów.

— Mordercy i linczownicy! — rzekł inny. Słusznie powiedział prezydent Wilson, że gwałty ich, to cios w serce sprawiedliwości amerykańskiej!

Trzeci policjemen, czarny z dzielnicy Vincent's miledzi.

Dzielnicy bezładnego czarnego młodzieńca. Zauważił latarka. Kamrowa piama plynęła mu z ust. Głowa zwisa bezwładnie. W jednej ręce trzymał kurczaka mały, skwarzony pamioty psoty.

Wypadki mandzurskie

PEKIN, 19.10. Trzy samoloty japońskie zbombardowały miejscowość niedaleko miasta Hala, by zniszczyć własny aeroplan, który zmuszony był skutkiem defektu motoru do lądowania na terenie, objętym przez powstańców.

Obsada samolotu została wzięta do niewoli przez żołnierzy gen. Su-Ping Wena, wzdra ruchu anty-mandzurskiego.

LONDYN, 19.10. Według doniesień z Tokio, powstanie chińscy w północnej Mandżurji zamordowali konsula japońskiego oraz kilku japońskich urzędników, wziętych do niewoli w Mandżurji i Hallar.

Sytuacja wojsk japońskich na tym terenie ma być podobno bardzo ciężka, gdyż ot one są przeważającami partyzanckimi.

Główna kwatery japońskie w Mukdenie wystosowała do wodza powstańców gen. Su-Ping-Wen ultimatum, domagając się natychmiastowego wypuszczenia na wolność 200 Japończyków i Koreańczyków, trzymanych w niewoli, w przeciwnym razie Japończycy grożą podjęciem bezwzględnej ofensywy i zabijaniem bez pardonu każdego jeńca. Su-Ping-Wen oświadczył gotowość podjęcia pertraktacji na temat zwolnienia zakładników.

Katastrofa w Rumunji

BUKARESZT, 19.10. Na dworcu w Timisoarze (Temeszar) wykołczył się pociąg osobowy.

Wagon pocztowy i jeden wagon osobowy zostały zdruzgotane.

Katastrofa nastąpiła prawdopodobnie na skutek wadliwego

nastawienia zwrotnicy, 20 osób poniosło śmierć, a 14 doznało ciężkich obrażeń.

Z pośród czterech rannych, 4 osoby zmarły w szpitalu, tak że liczba śmiertelnych ofiar powiększyła się do 24.

Józef Mondschein

„QUO VADIS AMERICA?”

W tejże chwili huknął strzał i światło na sali zgasło. Za oknem zawtórował mu strzał drugi, trzeci. Zawarczały jakieś sarogochody. Uciekający po schodach poczęli zwracać, gdyż od dziesiątka wpadła chmara ludzi uzbrojona w rewolwery i kije, bijąc wychodzących. Placez pomieszał się z krzykiem. Panika i nagła ciemność stoczyły ludzi w jedną dziką kupę ściąganej szrody.

— Bij czarnych! — krzyzciano. — Nie rusz białych. Z nich będą jeszcze stuprocentowil Bij za napady, za gwałty nad białymi kobietami! Bij za to, że się buntują! Bij za bankiera Oldena, którego czar ni porwali. Hip, hip! To me, Ku-Klux Klan!

Zgraja wtargnęła teraz na salę, bijąc przerażonych murzynów. Kilku drabów podbiegło do Roberta Karsa i chwyciło go za głowę. Ale rzucił się ku nim Murzyn Adam Kish, który też tu przyszedł i odepnął nastąpiłków, wtropił.

— Nie ruszaj go, to święty człowiek. On prze powiada Henry Poter! Zauważił nastąpiłków płażni Karsa i rzucił się

Z życia prowincji

Kronika łukowska

— Program obchodu Święta Niepodległości w Łukowie. Dnia 17.10 b. r. w Łukowie z inicjatywy mgr. pr. Bol. Górnego, jako prezesa międzynarodowego Komitetu Porozumiewawczego w lokalu świetlicy Związku Strzeleckiego odbyło się bardzo liczne zebranie członków M.K.P. oraz zaproszonych osób i organizacji w sprawie obchodu 11 listopada — Święta Niepodległości. Zebranie zajął mgr. pr. Bol. Górny akcentując, że święto tegoż — musi być z jednej strony — holdem dla bojowników o wolność, z drugiej zaś reakcją społeczeństwa na zakusy i zbrojenia niemieckie i u świadomieniu, że odzyskanie Niepodległości i ziem, wchodzących w skład Polski, odebrać sobie nie pozwolimy. Na wniosek mgr. pr. Bol. Górnego na przewodniczącego zebrania powołano ks. kanonika Kwiatkowskiego, a na sekretarza wiceprezesa Zw. Legionistów p. Adamski.

W dłuższej dyskusji ustalono program obchodu 11 listopada, który przedstawia się następująco: Dnia 10.11. b. w wieczorem capstrzyk wojska, organizacji P. W. i społecznych z orkiestrą i pochodniami. Na placach zapłoną ognie, t.zw. „Wici”, jako symbol niebezpieczeństwa niemieckiego, organizacja ogni zajmie się F. P. Z. O. O.

Dzień 21 listopada o godzinie 7-jej rano rozpocznie hejnał z wieży kościelnej. Jednocześnie domy miasta przystoją się flagami państwowymi. Między godziną 9.30—10.30 w obydwo kościołach rzym.-kat. dla ludności polskiej i w synagodze dla ludności żydowskiej — odbędą się uroczyste nabożeństwa połączone z okolicznościami przemówieniami przy udziale przedstawicieli władz.

Po nabożeństwach zbiórka na placu przed kościołem pod pomnikiem powstańców 1863 r., gdzie nastąpi przemówienie p. insp. Stefana Wieklickiego o znaczeniu dnia 11 listopada i zakusach niemieckich oraz słobowanie przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych i b. wojskowych na wierność Ojczyźnie i gotowości bronięcia „aż do ostatniej kropli krwi” Niepodległości oraz odpowiadanie Roty.

Następnie odbędą się defilada wojska, strzelca, organizacji p.w., b. wojskowych i pochod organizacji społecznych i młodzieży.

Wieczorem zaś odbędą się uroczysta Akademia w sali stow. „Ognio”.

Dla zrealizowania programu wybrano Komitet Wykonawczy z 10 osób, którego przewodnictwem powierzono jednogłośnie mgr. pr. Bol. Górnemu — z cy starosty.

Na podkreślenie zasługuje, że z podród 68 osób obecnych na zebraniu licznie była reprezentowana ludność żydowska z rabinem. Frajbergiem i przewodniczącym gm. wyz. żydowskiej Inryszajtem. Na wniosek mgr. pr. Bol. Górnego zorganizowane będą specjalne pogadanki dla ludności żydowskiej.

Na terenie całego pow. łukowskiego — stosownie do apelu Międzyorganizacyjnego Komitetu Porozumiewawczego odbędą się miejscowe uroczystości w Związku ze Świętem 11 listopada.

— Wypadek w hucie „Dąbrowa”. Dnia 10 b.m. w hucie szkła „Dąbrowa” gm. Pałaców, pow. łukowskiego, w czasie prac przy 11. kotle, z przygotowanymi do wyroku szkłem. Po przeprowadzeniu dołożenia a szkła, ze spowodował wypadek, który spowodował śmierć jednego z pracowników. Śledztwo prowadzi

szą około 20.000 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

— Tydzień propagandy Zw. Strzeleckiego. Staraniem T-wa Prasyjaciół Zw. Strzeleckiego w Łukowie przy współudziale członków FPZOZ, został w Łukowie od 9 do 16 października zorganizowany Tydzień Propagandy Związku Strzeleckiego, jako tydzień krwawienia i deli obrony państwa. Tydzień poprzedził capstrzyk dnia 8 b.m. w godzinach wieczorowych z pochodniami i orkiestrą. Dnia 9 b.m. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy liczny udział społeczeństwa. Po nabożeństwie przemówienie na placu przed kościołem i defilada oddziałów p. w., o godz. 15 ej strzelanie dla wszystkich na strzelniczy t.zw. „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”. Wreszcie dnia 16-go b.m. uroczysta akademia w sali „Ognio”, na którą złożyły się przemówienia p. referenta L. Nowackiego i prof. Szymonowicza oraz deklamacje, śpiew i orkiestra.

— Placówka „Legionu Młodych”. W ostatnich dniach powstała w Łukowie, staraniem kilku osób, placówka „Legionu Młodych”, który stawia sobie za zadanie wychowanie młodego pokolenia Polski, w myśli polskiej racji stanu reprezentowanej przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Komendantem placówki jest p. Alojzy Zawiaśak, inspektorem — p. Andrzej Barszcz, sekretarzem p. Szczepański Stan. i skarbnikiem p. Sata Pągłowska. Organizacji koła seniorów Legionu Młodych podjął się mgr. pr. Bolesław Górny. Nowej placówce należy życzyć pomyślnego rozwoju.

— Powiat łukowski, na rzecz bezrobotnych. Akcja pomocy bezrobotnym w pow. łukowskim jest w chwili obecnej w pełnym toku. Na terenie całego powiatu odbywają się obecnie zbiórki ziemniaków, które przeprowadza komitety gminne Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Według raportów nadsyłanych przez te komitety można przypuszczać, że zbiórka ziemniaków da około 1000 metrów. Urzędnicy wszystkich urzędów tak państwowych jak i samorządowych — na skutek pisma powiatowego Funduszu Pomocy Bezrobotnym, opodatkowali się dobrowolnie w wysokości 0,5 — 1 proc. poborów, aż do 1.IV 1933 r. Ofiarnością swoją społeczeństwo pow. łukowskiego daje dowód, że spełnia należycie obowiązki obywatelski, jako akt samoobrony społecznej i walki ze skutkami kryzysu gospodarczego, panującego na całym świecie.

Zgon wybitnego uczonego

W Wilnie zmarł w 64 roku życia Zdzisław Pogorzelski, b. profesor — uniwersytetu, Petersburskiego, Instytutu górniczego, b. prof. protektor i rektor akademii rolniczej w Petersburgu. Zmarły był wybitnym uczonem a jego rozprawy z zakresu chemii organicznej były publikowane w czasopiśmie chemicznych rosyjskich, niemieckich, francuskich i włoskich.

Jako przedstawiciel uniwersytetu petersburskiego brał on udział w kongresach chemii zarówno w Rosji, jak i zagranicą, a z ranienia Instytutu górniczego był w latach przedwojennych delegowany do Baku oraz do Drohobycza i Borysławca. W roku 1913 powołano ś. p. Pogorzelskiego na stanowisko dyrektora laboratorjów Instytutu bakteriologicznego i serodjagnostycznego na Kauka-

zie, później zaś był on naczelnikiem Chemikobakteriologicznego laboratorjum polowego na froncie południowo-zachodnim i rumuńskim.

Ś. p. Pogorzelski wytrwał na uniwersytecie petersburskim aż do roku 1923, a po powrocie do Polski ze względu na brak wolnych katedr w wyższych uczelniach, przeniósł się do szkolnictwa średniego, ucząc w gimnazjach im. Lelewela, O.O. Jezuitów, im. Czackiego i na Wyższych kursach nauczycielskich. W roku 1929 zorganizował Kursy maturalne im. Komisji Edukacji Narodowej, których był dyrektorem aż do ostatniej chwili życia. Wybitny uczonej cieszył się ogólnym szacunkiem i sympatią dla swych wielkich wartości osobistych. W dniu 14 b. m. obchodził on 35-lecie swej pracy naukowej.

NASZ FELJETON

„Panem et circenses” — wołał swego czasu lud rzymski do cesarza.

Lud ten miał postawę dość wymagającą. I cesarzowie dbali o jego względy, rozdawali chleb i urzędowali igryzyska.

Albowiem stawiając tak swe żądania, wołając o pokarm duchowy zażas za fizycznym — lud rzymski zasługiwał na szacunek.

Ale minęły czasy Cesarów i gladiatorów. Zmaterjalizowane ludy dalszej Europy chcą tylko kochać...

Nie marzą o czymś więcej — a jeśli marzą — to marzenia te zapakują pilką nożną i kino.

Niemia dla kogo urządzać igryzysk. Teatry i wiele koncertowe pustoszeją. I szkiełta słowa o sztuce wygłaszane na koturnach umierają w czasie lotu. Piaski komedjowy uśmiech kona bez echa. Schlachetnie brzmiała poezja zadawana się ozanimiem.

A jednak... Mussolini — brduje nowe forum.

A rozsypano pa całym świecie garść zapaleńców ciska pod niebo peten entuzjastami okrzyk:

niech żyje sztuka!

Czyż nie łatwiej — nie lepiej znoś się gorycz walki o byt i szarą troskę dnia codziennego, jeśli się — można pocieszyć sztuką?

W Krakowie zaprowadzają jeden dzień w miesiącu teatralny. Musi się pójść do teatru — zamiast do szkoły, do biura.

To państwo buduje swym „gladiatorom” igryzyska —

A przymus wprowadza zaczynając od szkół —

To lepsze niż przysposobienie wojskowe — mniej egoistyczne a bardziej wychowawcze.

Gratulujemy Krakowowi.

Szkoda, że Lublin nie ma swego Osterwy, któryby nas obdarzył jakąś mądrą inicjatywą i udzielił miejscowe poczynania teatralne.

N.

Z życia i prac B. B. W. R.

Wiece w woj. Krakowskim

Na terenie woj. Krakowskiego odbyło się ostatnio szereg zgromadzeń i wieców poselskich B. B. W. R., z których najliczniej obsłane były przez miejscową ludność w następujących miejscowościach: Kidowie, Bestwinie, Pleśnie, Siedlisko, Zbigotowskiej Woli. Na zebraniach tych uczestniczyło od 200 do 500 osób. Referaty na temat aktualnych spraw gospodarczych i politycznych ze szczególnym uwzględnieniem akcji Klubu BBWR, w kierunku zmniejszenia rozpiętości cen między produktami wsi i przemysłu, — wygłosili pp. posłowie: Gorczyca, Waligóra, Szyszko, Gwiżdż, Różak, Staryk, Jarosz, senator Tyrka oraz pp. Dr. Żalusi i Wojciechowski. Na zebraniach tych uchwalono rezolucje, w których wyrażano całko-

wite zaufanie dla działalności Klubu BBWR.

Wiece w woj. Łódzkim

W woj. Łódzkim odbyły się następujące zebrania poselskie: we Woborzcu, Golezszach, Sulejowie, Umieniu, Babiaku, Krzykosach i Kłodawie. Wyczerpujące przemówienia o ostatnich zarządzeniach Rządu w sprawie ulg dla rolnictwa oraz o obniżkach cen artykułów skartelizowanych wygłosili: poseł Dratwa, poseł Ulrych oraz miejscowi działacze BBWR. W dyskusji liczni mówcy poruszali bieżące sprawy miejscowej ludności, na które prelegenci udzielali rzeczowych wyjaśnień.

Zebrania Związku Legionistów i Związku Rezerwistów

W Tarnowie odbyło się walne zebranie oddziału Zw. Legionistów z udziałem 100 delegatów. Po przemówieniach na tematy aktualne oraz organizacyjne, zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucje, w której wypowiedzieli się za ścisłą współpracą z BBWR. Analogiczną uchwałę powzięto na zebraniu Zw. Rezerwistów w Brzeźnicy.

REPERTUAR WIDOWISKOWY

TEATR WIELKI: „Wiktoria i jej huzar”
KINO „CURSUS”: „Przedziwna sprawa Klary Deane” i „Proba miłości”
KINO „PALACE”: „Arka Noego”
KINO „ADUKA”: „K-27”
KINO „GWIAZDA”: „Tarzan”
KINO „VENUS”: „Przeżył jedną noc”

KRONIKA

— Z życia Legionu Młodych. Dn. 17 b.m. w lokalu przy ul. Złotej Nr. 2 odbyło się zebranie informacyjne Legionu Młodych. Na zebraniu przemawiali kol. kol. Lisowski, Petruczyński i Banczer, którzy zaznaczyli zebranych z ideologią Leg. Młodych. Przewodniczył kol. Koszowski. Należy nadmienić, iż dn. 30 odbędzie się walne zebranie członków Legionu Młodych, natomiast 21 b.m. zebranie informacyjne.

— Kurs pilotażu. Lubelski Klub Lotniczy podaje do wiadomości, że przyjmując zapisy kandydatów na kurs teoretyczny i praktyczny pilotażu. Warunki przyjęcia — świadectwo 7 klas szkoły powszechnej, wiek przed-poborowy oraz ukończony I-azy stopień P.W. Zapisy przyjmuje sekretariat Klubu ul. Powiatowa 13 — codziennie od godz. 10 — 11, oraz w niedzielę i piątek od — 18 — 19. Termin zapisów kończy się 30 dniami 20 października b.d.

Zgrzyty lubelskie.

CHORZY KOLEDZY

Tam, gdzie królują denuncjatorzy i szpicle, łatwo nawinąć się w hochsztapler. Tam, gdzie kwitną, jak fiołki, w trawie usmarkane jałandzyski, tam nie trudno spotkać i „po spólnego szopenfeldziarza” w sile wieku. Jakże szybko wypuszcza kanale swoich przybrańców, jak się czule obejmują, jak prędko dochodzą do zgody!

Ale niech tam — nie przeszkadzajmy tej czulej sielance na bagnistych łączkach nad słodko szermującym Nikandrem. Niech piszą, niech zarabiają.

Wstakają swolocz toż chocać żył.

„Dajcie się wypowiedzieć choremu koledze, panowie.”
Paragraf.

Głos artystów lubelskich

w sprawie ataku na prof. Skoczyla, umieszczony w Nr. 286 „Kurjera Lubelskiego”, podpisał w dalszym ciągu p.p. Franciszek Czechy, Mieczysław Mirosławski, Jan Melanżewski, Stefan Rasalski, Czesław Szofarski i Tadeusz Świątkowski.

Więś bojkotuje miasto

Dowiadujemy się, że ostatnio w paru województwach, między innymi i w lubelskim podjęta jest energiczna akcja kierowana przez zakonspirowane narazie czynniki, a mające na celu bojkot gospodarczy miasta. Chodzi o wymuszenie niższej cen monopolowych, zwłaszcza obniżki cen zapasów, tytoniu, nafty i soli. Racja leży po stronie wsi o tyle, że istotnie cena tych wszystkich artykułów jest niezmiernie wygórowana. Bez zapasów od lat już obchodzić sięcale kieszki wchodni, powracając do huki krzemienia, neda i lampa wy-parcie zostały przez instytucje, a bodź jeżalonia bierdada wijska znie być przez młd wyplaca, któa mężę zwrócić wsielono woznie

zdrożała. Z drugiej jednak strony wątpić należy, czy akcja tego rodzaju, jak bojkot miasta przez wstrzymanie się z dozwodem żywności, odniesie porządany skutek.

Rezolucja

Okregowy Zjazd Delegatów Kół Lubelskiego Okregu Związków Rezerwistów Rz. P., odbyty w Lublinie dnia 16-go października r.b., w głębokim zrozumieniu potrzeby obrony Ziemi Zachodniej Rzeczypospolitej Polskiej i jej dostępu do morza przed zakusami wojującego germanizmu przyłącza się do akcji Tygodnia Z.O.K.Z. i wyzwa szerszych rezerwistów do realizacji w codziennym życiu i propagowania hasła mobilizacji społeczeństwa do obrony całoci i niepodległości Państwa Polskiego.”

— Niebysłwy wiatr nad Lublinem. Wczorajszej nocy szalała nad Lublinem niebysłwa wichura, wiatr zerwał w śródmieściu cale platy papy, w okolicy Wrotkowa porzywane są kominy i poobalane platy.

PROGRAM RADJOWY WARSZAWY

CZWARTEK 20.10
12.10 Płyty. 12.35 Koncert. 15.50 Płyty. 16.00 Co można zrobić z kacz. 16.15 Lekcja jez. francuskiego. 16.30 Płyty. 16.40 Naprawa ustroju Polski w XVI wieku. 17.00 Płyty. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Muzyka taneczna. 19.20 Konniakat rolniczy. 19.30 Kwadrans literacki. 20.00 Muzyka lekka. 21.30 Transm. z Krakowa. 22.15 Muzyka taneczna.

PIĄTEK 21.10
12.10 Płyty. 16.00 Przeglad wyprawniczy periodycznych. 16.15 Lekcja jez. angielskiego. 16.30 Płyty. 16.40 W panstwie Szwajcra. 17.00 Koncert. 19.30 Przeglad rolniczy w przyrodzie i w sztuce. 19.50 Płyty. 20.45 Przeglad rolniczy w przyrodzie i w sztuce. 21.00 Płyty. 21.30 Przeglad rolniczy w przyrodzie i w sztuce. 21.45 Płyty. 22.15 Muzyka taneczna.

